

Widziane światy Františka Všetički

(Dokończenie ze strony 11)

Za materiał wyjściowy do pracy przekładowej nad książką *Nábřeží nón / Nabrže non*, posłużył czeski tom Františka Všetički *Návrstnost nóny* opublikowany w H&H w 2019 roku, a sfinansowany „s podporou grantu Olomouckého kraje” (odpowiednik naszego województwa). I zawierający 68 non ułożonych zgodnie z zamysłem autora. Ale czymże są owe nony? David Voda w posłowiu „Smak nieśmiertelności, czyli nony” sięga do słownika poetyckiego Jozefa Bruknera i Jiřího Filipa, który sucho oznajmia: *Strofa włoskiej poezji renesansowej, pierwotnie złożona z dziewięciu-, dziesięcio-sylabowych wersów z obrazem rymowym: abababccb (...), należy już do historycznych rekwizytów poezji*. W słownikach, które posiadam jest tylko objaśnienie „nony muzycznej”. A do biblioteki strach iść. Więc Wikipedia: „Termin może oznaczać albo każdą strofę dziewięciowersową, albo konkretną strofę dziewięciowersową pochodzenia włoskiego. Za wynalazcę włoskiej nony uchodzi Dino Campagni, domniemany autor dzieła *L'intelligenza*. Włoską strofę spożytkował również Gabriele D'Annunzio w wierszu *Il dolce grappolo* z tomu *L'sottile* (1886). Strofy dziewięciowersowe mogą być oparte na trzech lub czterech rymach. Strofę dziewięciowersową trójrymową Alfred Tennyson wykorzystał w znanej balladzie *Pani z Shalott*. Strofy Tennysona rymują się aaaabccbb. Najwyżej cenioną strofą dziewięciowersową jest zapewne strofa spencerowska, której używały dziesiątki poetów, w tym Walter Scott w lirycznych partiach poematu *The Lady of the Lake*. W tym samym dziele poeta zastosował również inną, czterymowaną strofę dziewięciowersową (abaabccdd). Felicia Hemans w poemacie *The forest sanctuary* zastosowała strofę dziewięciowersową rymowaną ababccbdd. Zwrotkę dziewięciowersową będącą oktawą (abababccc) wydłużoną o jeden wers (abababccc) zastosował angielski poeta z XVII wieku Phineas Fletcher w poemacie *The Locusts, or Apollyonists*. Później schemat ten przejął od niego Francis Quarles. Cztery rymy, dziewięć wersów w schemacie ababccdd spożytkował w utworze *Twicknam Garden* John Donne. Strofy dziewięciowersowe o różnych układach współbrzmień wykorzystywał Robert Browning. Dziewięciowersowa w zapisie jest też zazwyczaj strofa Balassiego. W Polsce strofa dziewięciowersowa nigdy nie była tak popularna jak oktostych albo oktawa. Pojawiała się wprawdzie już w średniowieczu (w pieśni *Cesarzewno wszech najświętsza*), ale pozostawała na uboczu. Strofy spenserowskiej używali Juliusz Słowacki i Jan Kasprzowicz – poeta młodopolski – zastosował ją w wierszu *Oni i my* z cyklu *Z padołu walki*. Rymy

ababccbdd. W literaturze czeskiej strofę dziewięciowersową rymowaną ababccdd w wierszu *Svatý kraj* z tomiku *Českie pisane* zastosował Josef Václav Sládek. Natomiast klasyczną strofę spenserowską w utworze *Stvoření světa* wykorzystał Jaroslav Vrchlický. Poeta ten wypracował też oryginalną zwrotkę dziewięciowersową, rymowaną ababccdd, o wyraziście skonstruowanych wersach. Użył jej w wierszu *Ekloga V* z tomu *Eklogy a písně*.¹ Jest jeszcze jeden tytan czeskiej poezji Vitězslav Nezval jak przeczytał się Voda „u Bruknera z Filipem”, ale jego wymienić Wikipedia zapomniła.

Kiedy doszło do aktu tchnienia – pocucia w sobie wiatru Boga – owej siły danej człowiekowi-poezie czującemu możliwość uniesienia na barkach słów prawdy (zawierzone beneficium) i przekazanie jej czytelnikowi w uncji utworu obwarowanego wersyfikacją i sylabotonią. I co było motywem sięgnięcia w przeszłość? „(...) dlaczegoż sobie ten Všetička – pyta David Voda po hrabalowsku – tak chętnie nakłada pancerz z brązu starej włoskiej strofy? Na pozera czy flagelanta nie wygląda. (...) Dosłownie w chwili, kiedy czytałem nonę „W winnicy”:

Do winnicy przyszedł młody winiarz,
gdy z przedświtku zerknął już rano.
– Jak tu pięknie niezmiennie – pomyślał
i ją całą w okamgnienie zgarnął.
W głębi domek, uwierz, to nie miraż,
starą klamkę damskie szatki barwią.
W środku ona. Naga, pełna soków.
Czy się winiarz odda jej urokom?
Zgrzytem zamka cenzor w scenę wtargnął.²

Zrozumiałem, muza mnie rąbnęła – gdy Všetička glosuje, filozofuje, rymuje, wtedy tak naprawdę bosko się bawi. Ale bawić się tak (jak bóg) można tylko wtedy, kiedy potraficie <<tańczyć w kajdanach>>, jak pracę poetycką z rymem określił, dziś już niewątpliwie pokryty rdzą, klasyk. Taki taniec ma swoje kroki, swoją tektonikę; w czymś jest jak architektura, też, jak mawiał Gottfried Semper, nie jest niczym innym niż – zamazniętą muzyką. Prawda. Wszystko prawda. Mnie jednak wydaje się – abym w tej dyspacji wyluszczył istotę zagadnienia – że stosunek poety do rzeczywistości w nonach jest inny niż zazwyczaj w jego pismach. Anegdota jest nie punktem wyjścia, ale najistotniejszym materiałem twórczym. Rzadko kiedy dane nam głęboko wejrzeć w warsztat poety. I każdemu kto patrzy/patrzył z bliska na ludzi (Ossoliński, Kresowaty, Stasiewicz) i wydarzenia („Boże Narodzenie”, „Trzej jeźdźcy”, umykające miesiące – od „Stycznia” po „Grudzień”) splatające się w *Nabrže non*. Podziwu godnym jest właśnie to, jak lekkimi muśnięciami – niby szkic – Všetička potrafi codzienną rzeczywistość zakląć w poezję. I na mały krok odstepując od anegdoty umie jej nadać olbrzymie znaczenie symbolu. František w tworach imagacji nie zaciera związków z rzeczywistością, ale je jakby uwypukla. Tu trzeba doświadczenia życiowego (za cztery miesiące ukończy 90 lat). Wiedzy nabytej z ksiąg i apokryfów, wymiany myśli pisarskiej i filozoficznej, obco-

wania z malarstwem, podróży. Nawet szperania w archiwach, przerzucania rękopisów, starodruków. By wyjść z tajemnicą własnego wnętrza – Nie bój się:

Nie bójże się, nie bój się tak bardzo,
a jeśli to tego, co tkwi w tobie.
Nie wierz ulicy, nią mądrzy gardzą,
spoglądaj wyżej, tam masz odpowiedź.
Przed tobą pustka, więc po co z tarczą?
Zawsze przed sobą mam siebie – powiedz.
Gdy wielbisz wielu, nie będzie lepiej.
We wzroku innych nie będzie ciebie.
Czego zapragniesz – wiedz – znajdziesz w sobie.³

A potem z wielką atencją oddać „hołd dla mistrza” Ossolińskiego:

Ossoliński

Woj Ossoliński wierszem się gryzie,
wadzi ze słowem, ze składnią igra.
Jak mam mu pomóc, gdy – zaśnij – słyszę.
Zanim zasnąłem, szczerze podziwiam
upór, zasadność Wojtkowych zbliżeń.
W kącie cisnął harfę. Wena na witraż!
Zręcznie przetworzył oporną nonę,
wiersz mi rozświetlił, ustawił w pionie.
Piękne więc dzięki i hołd dla mistrza.⁴

Wiedział przecież, że stawia prudnickiego satyra na pozycji Syzyfa? Wojciech jednak jak wprawny grotolaz, przedarł się przez ciemne, ciasne, oślisłe tunele języka i znaczeń. Opierając się na własnej intuicji sensu słów, zwrotów. Tworzył niekiedy nowe powiedoki, by „komnata” nony tętniła życiem. Przecież odnosi się i do świata realistycznego, i metafizycznego, ale z tą rzeczywistością – jak pisałem wcześniej – wyczuwalną. Co znakomicie oddał Ossoliński w translacji, nie gubiąc czystości zamysłu twórczego poety z Ołomuńca. Tak wyczulonego na każdy zgrzyt.

Dobre słowo należy się także Magdalenie Sajewicz za całościowe złożenie i wytrwałe czuwanie nad wysoką jakością książki.

Jerzy Stasiewicz

¹ *Nábřeží nón / Nabrže non*, s. 81.

² Tamże, s. 29.

³ Tamże, s. 11.

⁴ Tamże, s. 75.

František Všetička, *Nábřeží nón / Nabrže non*. Przekład: Wojciech Ossoliński. Wydawca: Agencja Sportu i Promocji w Prudniku, Prudnik 2021, s. 86.

